

WIEŚCI WOLBROMSKIE

CZERWIEC-LIPIEC 1991

cena 1000zł

GAZETA SAMORZĄDU WOLBROMSKIEGO NR 4

WYWIAD
Z
DYREKTOREM
NACZELNYM
WZPG
"STOMIL"
-WŁADYSŁAWEM
BANYSIEM

czerwiec 91

Prywatyzacja "Stomilu"

-Wiem, że "Stomil" ma być prywatyzowany. Kiedy narodziła się w zakładzie koncepcja prywatyzacji i kto był jej inicjatorem?

-Koncepcja prywatyzacji zrodziła się w pierwszym kwartale roku ubiegłego, przy czym, niezależnie od koncepcji należało przeprowadzić prace przygotowawcze. Inaczej - dostosować strukturę przedsiębiorstwa do ewentualnej prywatyzacji. Przedsiębiorstwo było wielozakładowe, a poza tym miało bardzo silnie rozbudowaną bazę świadczeń socjalnych, które były legitymacją przedsiębiorstwa przez ostatnie 45 lat. W

Odzie przejścia na gospodarkę rynkową interesem firmy jest, by kilogram gumy był konkurencyjnie tani w stosunku do wszystkich innych, którzy są naszą konkurencją. Należało zdjąć to odium ciężące na kilogramie wyrobu gumowego właśnie z tego wszystkiego, co nie wiąże się bezpośrednio z wytwarzaniem gumy. Podzieliłiśmy zatem przedsiębiorstwo tak, iż z 7 wydziałów produkcji podstawowej stworzyliśmy 5, wykorzystując wybudowane w ostatnim 20-leciu powierzchnie produkcyjne i "dogłaszczając" je tymi naszymi maszynami i urządzeniami, które mają przyszłość produkcyjną. Interesem przedsiębiorstwa jest zawsze zwiększenie wydajności z 1m² powierzchni zabudowanej maszynami. Pod tym kątem dokonano również zmian strukturalnych. Myślę tutaj o ograniczeniu liczby załogi o ok. 300 osób, plus 50 osób spośród pracowników umysłowych. Otworzyliśmy własne biuro handlu zagranicznego, które funkcjonuje z dobrym skutkiem. Dział zbytu i dwa działy zaopatrzenia połączyliśmy w jeden dział handlowy.

Działania te były przedstawiane przez dyrekcję Radzie Pracowniczej. Po dosyć szerokiej konsultacji, bo w grudniu odbyliśmy spotkania z całą załogą i powtórzyliśmy je w marcu. Widoczna jest tu zmiana mentalności ludzi, dotycząca prywatyzacji. Muszę powiedzieć, że w grudniu pozostawanie przy państwowym i tym co jest, było nagminne, w marcu nastroje te już się nieco zmieniły.

-Którą z dróg prywatyzacji realizować będzie zakład?

-Przedsiębiorstwo jest wielozakładowe, stąd każdy z pięciu wydziałów produkcyjnych ma inną strukturę produkcji. Stąd moją koncepcją jest sfragmentaryzowanie tej fabryki i to zostało uczynione. Fabryka została podzielona na 10 podmiotów: 5 wydziałów produkcji podstawowej, które są w tej chwili przygotowane do usamodzielnienia i 5 wydziałów: ciepłownia, transport, wydz. budowlany, mech-energetyczny. Zakład Usług Socjalno-Bytowych, które prywatyzują się na zasadzie akcjonariatu pracowniczego. Pracownicy tam zatrudnieni w trzech przypadkach już powołali spółki pracownicze, zarejestrowali te spółki i w tej chwili jesteśmy w trakcie negocjacji warunków umowy przekazania w dzierżawę tego majątku.

Jak Panu wiadomo, istnieje lista 450 przedsiębiorstw przygotowanych do skomercjalizowania metodą decyzji jednorazowej Uchwałą Rady Ministrów. Jesteśmy na tej liście, więc jest to odwrócenie roli, bo w pierwszej kolejności będzie przekształcenie w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa i w konsekwencji właściwie to samo. W moim przekonaniu metoda

ciąg dalszy na stronie 3 →

WYBORY w ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

W dniu 16 czerwca 1991 roku odbył się VI Zjazd Miejsko-Gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Wolbromiu. W zjeździe uczestniczyli delegaci z 21 jednostek OSP z terenu miasta i gminy oraz przedstawiciele władz samorządowych, organizacji społecznych, instytucji i zakładów pracy. W obradach udział wzięli zaproszeni Goście: Poseł Jacek Soska, sekretarz ZW ZOSP w Katowicach ppłk poż. Józef Mikula, komendant KRSP w Olkuszu ppłk poż. Edward Kwapisz.

Zjazd dokonał wszechstronnej oceny statutowej działalności oraz stanu realizacji uchwał Związku za lata 1987-1990, a także uchwalił program działania na nową kadencję. Wykazał braki i niedociągnięcia oraz wybrał nowe władze Związku i delegatów na Zjazd Wojewódzki.

Wybrano Zarząd Miejsko-Gminny ZOSP w składzie 19 członków i Miejsko-Gminną Komisję Rewizyjną w składzie 5 osób. Prezesem Zarządu został wybrany Dł. Jerzy Górnicki, a przewodniczącym Miejsko-Gminnej Komisji Rewizyjnej Dł. Wawrzyniec Dziubdziela. Z treści zjazdu wynika, że osiągnięcia w okresie sprawozdawczym są znaczne. Większość OSP podejmowała i realizowała wiele konkretnych zadań, zarówno w zakresie ochrony przeciwpożarowej, jak również w realizacji czynów społecznych przy budowach obiektów użyteczności publicznej oraz rozwoju życia kulturalnego na wsi. Strażnice OSP często stanowią jedyną bazę dla rozwoju kultury na wsi, jednak w wielu sołectwach istnieją duże braki w organizowaniu życia świetlicowego. Lokale strażackie często świecą pustkami, a działalność kulturalna ogranicza się tylko do urządzania zabaw i dyskotek.

W okresie sprawozdawczym zanotowano na terenie miasta i gminy 80 pożarów, a straty z tego tytułu wyniosły 493,4 mln zł. Najwięcej pożarów powstało w indywidualnych gospodarstwach rolnych

Z P

7 lipca w Domaniewicach rozegrano zawody sportowo-pożarnicze. Jak nigdy startowało aż 18 drużyn z terenu naszego Miasta i Gminy. W końcowej klasyfikacji najmniej punktów karnych i tym samym pierwsze miejsce zajęła drużyna z Kąpiel Wielkich. Kolejne miejsca zajęły drużyny z: Zarzecza, Wierzchowiska, Strzegowy, Domaniewic.

CO ZROBIĆ Z MUSZLĄ KONCERTOWĄ ?

Takie pytanie zadaje sobie Zarząd naszego miasta. Postawiona ileś lat temu muszla koncertowa w miejskim parku jest obecnie miejscem spotkań chcących wypić wino, pograć w piłkę lub wprawiać się w malowaniu po ścianach. Funkcje, jaką ma spełniać z nazwy pełniła zaledwie kilka razy w okresie pierwszych lat po wybudowaniu. Dziś wygląda strasznie. Zdewastowane ławki, poobijane ściany, częściowo zdarta papa, powyrywane kable energetyczne. Remont będzie kosztował miliony. Tylko czy potrzeba je wydać po to, by budowla stała niewykorzystana przez następne dziesięć lat?

A może czytelnicy podsuną jakiś pomysł na wykorzystanie muszli? Proponujemy tym, którzy mają jakiś pomysł, by wrzucili kartkę do skrzyneczki obok wejścia do sekretariatu w Urzędzie Miasta i Gminy.

Czekamy...

POŁĄCZENIE GMIN

Ostatnia sesja Rady Miejskiej, która odbyła się 14 czerwca b.r. poświęcona była rozwiązaniu problemu połączenia gmin. Temat ten był już dyskutowany w roku ubiegłym i podjęta została uchwała, aby nie dokonywać rozłączenia organów wspólnych dla miasta i gminy. Wymogi stawiane obecnie zobowiązywały do ścisłego sprecyzowania tego zagadnienia. Nie dla wszystkich jest zrozumiały ten problem. Urząd Miasta i Gminy przybliżył zagadnienie poprzez konsultacje z sołtysami, radami osiedlowymi w mieście oraz poprzez ogłoszenia na tablicach.

Zgodnie z przepisami ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1991r., gminę stanowi wspólnota samorządowa mieszkańców oraz odpowiednie terytorium. Z tego wynika, że również miasto stanowi gminę, co nie wpłynie z potocznym znaczeniem tego słowa. Rozstrzygając podane wyżej zagadnienie można było dokonać podziału organów wspólnych dla miasta i gminy, tj. rady i zarządu osobno dla miasta i wsi.

Po ostrej dyskusji radni postanowili pozostawić stan dotychczasowy. Formalnie uchwała sprecyzowała połączenie miasta Wolbrom i gminy Wolbrom w gminę Wolbrom z siedzibą władz w Wolbromiu. Miasto Wolbrom zachowuje prawa miejskie, a część wiejska gminy statut wiejski.

Radni podnosili, że jeśli nastąpi uzasadniona potrzeba zmian, to zgłoszony zostanie wniosek o podział organów wspólnych, z tym, że przynosić to winno korzyści tak miastu jak i gminie. W chwili obecnej taka potrzeba nie istnieje, a podział rodziłby dodatkowe koszty, związane z organizacją nowych organów i ich obsługą.

Na tej sesji radni zatwierdzili również nowe stawki opłaty targowej.

Z S

przekształcenia bezpośredniego skraca drogę. Natomiast metoda przekształcenia poprzez komercjalizację w jakiś sposób jest kategorią polityczną, ponieważ pracownikom daje 20% zniżkę w "popiwku" i stawia w innym świetle firmę, którą by był zainteresowany kapitał zagraniczny. Moją opcją jest przekształcenie bezpośrednie. Wniosek złożony jest w Radzie Pracowniczej 15. 02. 91 r. Nie chciałbym być posądzony o to, że mam całkowitą rację, stąd też poprosiliśmy jedną z firm consultingowych o określenie najlepszej dla naszego zakładu "ścieżki prywatyzacyjnej". Jeżeli z góry zostanie potraktowana sprawa tych 450 przedsiębiorstw i przekształcenie kapitałowe - to w tym momencie zostaniemy przekształceni w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa.

W każdym razie wracamy do tego, co było w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Gdyby ktoś uważnie przeczytał historię naszej fabryki, jesteśmy dokładnie w 1926 roku, gdzie te same problemy występują przed nieco mniejszą fabryką i nieco mniejszą załogą.

- A właśnie! Przed wojną "Stomil" był własnością prywatną. Czy spadkobiercy właścicieli interesują się fabryką dzisiaj?

- Była to spółka akcyjna, z przewagą udziału Pana Westena, której siedziba z racji systemu podatkowego mieściła się w Liechtensteinie. Tam też odprowadzane były zyski wypracowane w Wolbromiu.

Zadnych oficjalnych roszczeń pod adresem naszej fabryki nie zgłoszono. Natomiast w "Przeglądzie Technicznym" czytałem wywiad z właścicielem emalierni w Olkuszu - w trzeciej linii spadkobiercą również naszej fabryki. Powiedział, że nie jest zainteresowany olkuską fabryką, bo proponowano mu jej zwrot. Również jego dzieci są usamodzielnione i profesjonalnie związane z zupełnie innymi sferami działalności.

Przez analogię można powiedzieć, że Wolbrom również nie interesuje. On jest handlowcem, mieszka w Wiedniu. Ani on, ani jego dzieci nie wyrażają zainteresowania masą spadkową tej fabryki.

- Jaka jest łączna wartość funduszy : założycielskiego i przedsiębiorstwa?

W związku z tym - ile majątku musiałyby zgromadzić tworząc spółka pracowniczą? Jaka kwota przypadłaby "na głowę", przy aktualnym stanie zatrudnienia?

- Fabryka ma w tej chwili wartość ponad 405 mld zł. Jest to potężny majątek. Jeżeli liczyć, że każda złotówka majątku miałaby dawać przynajmniej 1 zł produkcji, to byłoby to 400 mld zł. Stąd jest to fabryka trudna do sprzedaży, jeśli chodzi o wycenę księgową - prawie niemożliwa. Od półtora roku jest prowadzona w zakładzie bardzo intensywna akcja przeglądu maszyn i urządzeń oraz sprzedaży, czy wręcz fizycznej likwidacji tych, które nie potrafią na siebie zarobić.

W przypadku oddania majątku w dzierżawę przez Radę Pracowniczą i Dyrekcję grupie pracowników, którzy zakładają spółkę nie jest wymagany 20% udział w wartości przekazywanego majątku wg. ewidencji księgowej. Naszym interesem jest tylko to, by pracownicy zgromadzili taki kapitał, żeby byli wiarygodnym partnerem banku. Jeżeli będzie to zdrowy organizm, to ma możliwość przekonania banku i otrzymania kredytu. Będzie natomiast o tyle droższy w usługach. Zatem w naszym wspólnym interesie jest, by udział środków własnych tworzonych spółek w obrocie był możliwie duży.

Natomiast gdybyśmy przekształcali jedną z dróg wskazywanych przez ustawę o prywatyzacji, to wtedy już wymagany jest 20% udział załóg. W dwóch przypadkach jest to możliwe. Może się też trafić, że znajdzie się dwóch, czy trzech odważnych inżynierów, techników, ludzi z autorytetem i z głową między ramionami i weźmie kredyt ryzykując sumą np. pół miliarda złotych i na własne ryzyko "wejdzie w ten interes". Tak też może być...

- Czy w związku z prywatyzacją zakład zamierza dokonywać zwolnień z pracy?

- Jeżeli chodzi o zwolnienia pracowników, to jest to ciągle dostosowywanie struktury zatrudnienia do aktualnie posiadanych zamówień przez państwo. Prywatyzację o wiele łatwiej byłoby przeprowadzać w układzie stabilizacji, a nie w okresie pogłębiającej się recesji. Od prywatyzacji zamówień nie przybędzie. Widzę tu dwa problemy. Problem recesji i kurczącej się produkcji, wycofywanie zamówień i problem braku pieniędzy u tych, którzy chcieliby naszą produkcję kupić. W zeszłym roku proces ten wystąpił dosyć łagodnie, w tym roku należy już mówić o załamaniu naszej gospodarki, zerwaniu więzi kooperacyjnych.

Strach przed utratą stanowisk pracy jest powszechny. Plan Bałcerowicza zakłada, że układ recesji i wyrównanie rynku może być ustabilizowane przy 3 mln bezrobociu. Na ile Pan Wicepremier skoryguje plan w oparciu o uwagi Izby Poselskiej - nie wiem. System recesyjny w każdym razie jest jeszcze przed nami. Większość fabryk jest już "pod ścianą". Nie mówię o fabrykach produkujących cukierki, czy inne dobra konsumpcyjne. Te przeżywają obecnie ożywienie, natomiast sytuacja tych, które stanowiły tylko ogniwo w całym krwioobieg produkcyjnym jest odmienna.

- Czy ma Pan koncepcję wykorzystania po prywatyzacji inwestycji z ostatniego 20-lecia?

- To co zostało wybudowane w ostatnim 20-leciu można by podzielić na dwie części. Nie ma co ukrywać, że w 1979 roku fabryka przez system zimnowojenny była nastawiona na produkcję wojskową, stąd i naszej fabryce zafundowano część pięknych nowych hal na produkcję, która z chwilą wprowadzenia stanu

wojennego wyparta produkcję cywilną, a na koniec roku 1990 przestała kogokolwiek interesować. Natomiast część fabryki, jak chociażby wydział walcowni, elektrociepłownia są potrzebne fabryce i miastu. To są trafione inwestycje i można powiedzieć, że nimi właśnie interesuje się kapitał zagraniczny.

W wydziale typowo wojskowym obecnie montujemy linię do produkcji detali do Fiata "X", produkujemy też 10 detali do silnika Citroena.

- Jakie macie aktualnie możliwości zbytu Waszych towarów w kraju i za granicą?

- Najważniejszym problemem, nie tylko dla naszego przedsiębiorstwa jest pozyskiwanie zamówień. Wszyscy główni odbiorcy albo nie potrzebują naszych wyrobów, albo potrzebują w śladowych ilościach. Nasze rozeznanie wskazuje jasno, że tej ilości gumy polska gospodarka nie potrzebuje. Pozostaje więc eksport. Mamy wynegocjowane dwa interesujące kontrakty, które mam nadzieję w trzecim kwartale realizować. Jest tylko jeden problem - sprzedać można, tylko nie wiadomo, kto za to będzie płacił. Mam na myśli rynek wschodni, który z racji tego, że jest naszym dostawcą, interesowałby nas też jako odbiorca. System bankowy w ZSRR jest niestety w tej chwili na tyle chory, że nie ma żadnej gwarancji, że wyśtanie towaru pociągnie za sobą zapłatę.

Jeśli chodzi o Europę Zachodnią, to musimy doprowadzić do tego, żeby kilogram wyrobu gumowego nie kosztował więcej niż 1,5 dolara. Takie są ceny światowe. Inaczej szanse wejścia na rynki zachodnie są żadne. Stąd działania "odchudzające" wartość majątku przedsiębiorstwa, żeby w cenie gumy zostały tylko niezbędne koszty. W tej chwili kilogram naszego wyrobu wacha się w granicach od 17 do 25 tys zł. Jest to trochę za dużo.

Obecnie pracują wszystkie wydziały, przy czym recesja dosięga Wolbromia i w czerwcu będziemy musieli podjąć kilka radykalnych decyzji. W naszej fabryce występuje dodatkowo sezonowość. Pracujemy pełnym rytmem do kwietnia i później od września. Naszym problemem jest to, by miesiące wakacyjne nie były miesiącami dobicia fabryki. Wyszukujemy więc maksymalną ilość zamówień, by dać ludziom pracę.

- Jaka firma consultingowa przygotowuje prywatyzację "Stomilu" i jakie są tego koszty?

- Firma nazywa się "Centrum Informacji Menedżera", miała siedzibę w Ministerstwie Przemysłu, zajmuje się również szeroko pojętym przygotowaniem kadr do zarządzania w gospodarce rynkowej. Firmie tej zlecieliśmy wstępną analizę, której koszty potraktowane zostaną wynikowo, bo jeżeli zostaniemy sprywatyzowani ogólnie, to nie ma sensu ponosić wydatków na przygotowanie

przedsiębiorstwa do komercjalizacji inną drogą. Po ostatniej wizycie przedstawiciele firmy powiedzieliśmy, że w przypadku skomercjalizowania w czerwcu zapłacimy do wysokości 20 - 30 mln zł.

- Ustawa z 9 marca ub. roku nowelizująca ustawę o przedsiębiorstwach państwowych przewiduje wygaśnięcie w ciągu 2 lat stosunku pracy dyrektorów nie wyłonionych w drodze konkursu. Wiele osób powiada, że prywatyzacja jest ucieczką od takiego sposobu selekcji

kadry menedżerskiej. Co Pan o tym sądzi?

- Ewolucje polityczne i zmiany kadry są czymś normalnym w całym przemyśle. Uważam, że sprawa jednostki jest sprawą drugo-, trzecio-, czy pięciorzędną w stosunku do interesu przedsiębiorstwa. Wybór z konkursu ma swoje racje, przy czym ma też swoje negatywne skutki. Wybór człowieka nieznanego zagadnień, przychodzącego z zewnątrz i zaakceptowanego tylko dlatego, że obcy i go nie znamy, przynosi często po kilku miesiącach więcej strat, niż pożytku. Ja uważam, że jeżeli ludzie są profesjonalnie przygotowani, znają branżę, znają ekonomię, to powinni startować w konkursach w miarę młodego wieku. Przychodzi bowiem taki okres w życiu człowieka, że jego postawa jest zachowawcza. On orientuje się bardziej na siebie, niż na przedsiębiorstwo i wtedy powinien odejść.

Ja wiem, że w Wolbromiu odwołanie naczelnika, dyrektora, czy prezesa jest sensacją, natomiast na świecie jest to normalne. Powszechny w świecie jest system kontraktowy. Jeżeli w czasie trwania kontraktu wywiązuję się ze swoich zobowiązań, to kontrakt przedłuża się. Jeżeli nie - do widzenia. Odpowiadając wprost na pytanie - ja z tej możliwości przedłużenia swojego żywota tutaj jako dyrektor nie korzystam i nie mam zamiaru. Wręcz odwrotnie - jestem zainteresowany tym, że jeśli znalazłby się ktoś, kto poprowadziłby to przedsiębiorstwo w odpowiednim kierunku, to chciałbym, żeby to robił lepiej niż ja. Uważam, że takich ludzi trzeba szukać. Nie można popełniać tych samych błędów, że kolor legitymacji decyduje o sprawdzalności jako menedżer.

- Dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję.

Rozmawiał Wojciech Szota

DZIAŁANIA BEZ PRZYSZŁOŚCI

W miesiącu czerwcu wśród mieszkańców miasta Wolbrom oraz jego okolic rozeszła się wiadomość, że WZPG "Stomil" Wolbrom, największy zakład tego regionu, zamierza przeprowadzić tzw. zwolnienie grupowe obejmujące około 500 osób. Okazało się po raz kolejny, że zapewnienia Dyrekcji zakładu o dobrej sytuacji ekonomicznej są nieprawdziwe. Dlaczego czekano do końca i nie próbowano wcześniej zmienić tego niekorzystnego stanu rzeczy? Przecież już w miesiącu lutym 1991 r. Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" występowała o przedstawienie danych na temat kondycji ekonomicznej przedsiębiorstwa oraz programu poprawy sytuacji ekonomiczno-finansowej zakładu, których z niewiadomych powodów nie otrzymała. Jak widać, można było dużo wcześniej przewidzieć taką kolej niekorzystnych zdarzeń i starać się im zaradzić. Tymczasem co zrobiono? Wszystkie dane trzymane w głębokiej tajemnicy ze względu na tzw. "dobro firmy". Do czego to doprowadziło można stwierdzić naocznie.

Tymczasem próbą ucieczki od dalszego pogłębiania się kryzysu w WZPG "Stomil" ma być przekształcenie przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Czy jest to rzeczywiście ratunek dla zakładu? Jak wykazują to dotychczasowe doświadczenia wszelkie, do chwili obecnej, podejmowane próby sprywatyzowania zakładu spaliły na panewce. Zarówno spółki pracownicze, które miały powstać na bazie funkcjonujących działów, jak i oczekiwanie na "bogatego wujka z Ameryki", który by nasz zakład kupił lub w niego zainwestował jest na obecnym etapie nieodrzeczną mrzonką. Najbardziej w tym wszystkim zawiedzeni są pracownicy zakładu, którzy uwierzyli w zapewnienia kierownictwa zakładu i Rady Pracowniczej. Ba, nawet zainwestowali swoje oszczędności, aby na koniec dowiedzieć się, że sprawa jest już nieaktualna.

W tym miejscu nasuwa się pytanie - jak przedstawia się przekształcenie "Stomilu" w jednoosobową spółkę skarbu państwa? Z reguły, co zdążyła wykazać już praktyka, przeprowadzona w ten sposób prywatyzacja jest pośpieszna i bez konkretnych koncepcji, czyli tzw. działanie od przypadku do przypadku, co grozi oczywiście wypaczeniem samej idei i trudnymi do przewidzenia skutkami. W takim przypadku najczęściej bywa tak, że dyrektor zostaje prezesem, pozostałe kierownictwo nadal trzyma się swoich pozycji, pracownicy nadal robią to samo, a produkcja w przybliżeniu utrzymuje się na takim samym poziomie. Na dobrą sprawę zmienia się tylko nazwa.

W powstających spółkach nic, lub niewiele się zmienia, gdyż głównym motywem tych

"... Prawie w zupełnej tajemnicy oraz przy pełnym zaskoczeniu przeprowadza się wybory do proponowanego Zarządu Spółki oraz do Rady Nadzorczej."

działań jest wyzwolenie się z ograniczeń podatkowych i łatwość zdobycia majątku. Na dalszym miejscu dopiero znajduje się chęć zmian produkcyjnych i jakościowych, na czym zresztą powinno nam najbardziej zależeć, gdyż od tego jest uwarunkowana przyszłość zakładu i załogi.

Jednym z głównych warunków powodzenia działań zmierzających do sprywatyzowania zakładu jest rzetelna, kompetentna i prawdziwa informacja dla załogi o sposobie przekształceń własnościowych mających nastąpić w zakładzie. Oczywiście znaczna część załogi żąda i oczekuje pełnego dostępu do wiedzy i informacji o planowanym procesie prywatyzacji. Zaznaczam, że chodzi w tym miejscu o wiedzę i informację przetworzoną, dostosowaną do możliwości przeciętnego odbiorcy.

Tymczasem w naszym zakładzie wygląda to gorzej niż żenująco. Prawie w zupełnej tajemnicy oraz przy pełnym zaskoczeniu przeprowadza się wybory do proponowanego Zarządu Spółki oraz do Rady Nadzorczej. Robi się to w pośpiechu, nie informując na bieżąco załogi o swoich działaniach, dodatkowo w okresie kiedy większość załogi jest nieobecna, gdyż przebywa na przymusowym "postoju".

Chciałbym także dodać, że proces realizowania prywatyzacji powinien być na bieżąco weryfikowany. Należałoby w tym wypadku uzyskiwać informacje zwrotne na ten temat od załogi. Jeżeli będzie to tak robione jak dotychczas, mam poważne wątpliwości co do uzyskania końcowego sukcesu. Jednocześnie brak wyżej wymienionych działań stwarza możliwość manipulowania pracownikami, a to w efekcie końcowym prowadzi do lęku i chaosu wśród załogi.

Na zakończenie należałoby podkreślić, że w wolbromskim "Stomilu" mamy problem nie tylko z niskimi płacami, złą jakością wyrobów, wysokimi cenami, dużymi kosztami produkcji, złą organizacją pracy, ale również dodatkowo z grupowym zwolnieniem, które w prosty sposób wynika z wyżej wymienionych przyczyn. Jest to "ciężki orzech do zgryzienia", nie tylko dla zakładu, ale także, a może przede wszystkim dla Zarządu Miasta. W ten oto sposób zaczyna się tworzyć duża jak na wolbromskie warunki grupa bezrobotnych. Co zamierzają w takim wypadku robić władze miasta i zakładu? Wydaje mi się, że nie ma na co czekać i chować głowy w piasek, tylko jak najszybciej zorganizować spotkanie obydwu zainteresowanych stron i podjęcie działań w celu ograniczenia skutków związanych z masowymi zwolnieniami pracowników.

Zbigniew Micuła

WOLBROM

-miasto na handlowym szlaku.

Kilkusetletnia tradycja handlowa Wolbromia znów ożyła, zduszona w okresie mniej lub więcej radosnego socjalizmu, obecnie nabiera w zmienionych warunkach ustrojowych rozpędu.

Niestety tradycja ta zaczyna nawiązywać do niesławnych treści handlu prowadzonego dawniej przez kupców długobrodych i w długich chafatach - typu mydło i powidło. To właśnie handel ogarnięty prywatyzacyjną falą zmienia oblicze ulic i Rynku w Wolbromiu. Dla ludzi odpowiedzialnych z racji zajmowanych stanowisk za ład i estetykę miasta stało się to nie lada utrapieniem. Stoją przed dylematem jak pogodzić indywidualne gusty i upodobania właścicieli posesji, jak również dzierżawców wynajmujących od nich pomieszczenia na działalność handlową z fachową oceną i estetycznymi odczuciami.

Mówi się: de gustibus non est disputandum - lecz jakże tu można puścić na żywioł, pozostawić własnemu losowi setki metrów elewacji kamieniczek, tym bardziej, że są one w Wolbromiu prawnie chronione (zwłaszcza śródmieście, Rynek i okolice) ze względu na zabytkowy charakter. Jak można nie reagować na zmiany użytkowania pomieszczeń kamieniczek dokonywanych bez obowiązujących zezwoleń Oddziału Architektury? Jarmarczne kolory, fosforujące farby - wystawy obłożone bajecznie kolorowymi opakowaniami po towarach zagranicznych - im bardziej krzykliwe tym "modniejsze", zde gustują co bardziej artystycznie wyrobionych mieszczan naszego szacownego grodu.

No właśnie - modniejsze, bo bez konkurencji ani rusz! Sąsiedni sklepik można przebić tylko kompozycją wystawy, kolorkiem, żeby "kłuł w oczy", bardzo rzadko zaś samą zawartością witryny, gdyż ta w swojej

"To właśnie handel ogarnięty prywatyzacyjną falą zmienia oblicze ulic i Rynku w Wolbromiu."

kompleksowej masie z reguły nie różni się od tego co u sąsiada. Sprawdza się hasło - pół sklepu na wystawie, któremu hołdowali dawni kupcy Wolbromia. Zaopatrzenie pochodzi z tych samych źródeł tajlandzkich, tureckich czy koreanskich, lub bliżej z hurtowni Aldiego. Obecna świeża generacja kupców uważa, że przede wszystkim reklama, reklama im bardziej krzykliwa tym skuteczniejsza w łowieniu klienta. Ale fatalnej jakości materiały reklamowe i niekiedy niefortunnie dobrana gama kolorów - czasem partacka robota przynoszą wręcz odwrotny skutek. Na solidną oprawę pomieszczeń handlowych brak czasu. Szkoda tego czasu na wymuskanie do ostatniego szczegółu wnętrza sklepu. Nie maźnąć pędzlem, przykleić metalizowaną folię, położyć nie do końca obrobiony kawałek drewna i już ma być wielki świat. A mówi się, że ludzie prowadzący u nas kupiecki interes smak estetyczny wyrobili sobie w zachodnim świecie, że sami wiedzą lepiej jak zdobyć klienta, w jakiej oprawie podawać towar.

Pech chce, że większość sklepów mieści się w zabytkowych kamieniczkach rynku wolbromskiego, który nolens volens ma być wizytówką miasta.

My mieszkańcy miasta - ci spoza Rynku, ci bez ambicji handlowych życzylibyśmy sobie, żeby kamieniczki nabrały swego niepowtarzalnego uroku, jaki posiadają na całym świecie starówki wielkich i tych mniejszych miast.

Zarząd miasta posiada projekty elewacji budynków w Rynku opracowane przez Pracownię Plastyczną w Katowicach, które udostępniane będą właścicielom posesji, wraz z fachową informacją na temat sposobu prowadzenia robót renowacyjnych. Sądzimy, że nadszedł czas dla starych kamieniczek centrum Wolbromia, czas dla ich restauracji.

GDZIE JEST STUDNIA ?

Starsi mieszkańcy naszego miasta pewnie pamiętają, że na Rynku w Wolbromiu stała ładna, duża, może nawet zabytkowa studnia. W studni, jak przystało na starą, dobrą rzecz była dobra woda. Studnia jednak zginęła. Dzisiaj na Rynku miejsce, gdzie kiedyś stała ogrodzone jest prowizorycznym, brzydkim ogrodzeniem. Studnie można by bez problemu zamontować, lecz nie wiadomo gdzie się podziała.

Może ktoś z czytelników wie coś na temat tajemniczego zniknięcia studni. Czekamy na wiadomość i na chwilę w której będziemy mogli ugasić pragnienie. A takie upały ...

URZĄD MIASTA I GMINY ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE WYKONYWANIA ODBITEK KSEROGRAFICZNYCH

Przyjmowanie zamówień odbywa się
w Sekretariacie UMiG (pok. 103)
w godz. 9 - 13 od poniedziałku do piątku

CENA :

- odbitki A4 i mniejsze - 800zł
- odbitki A3 - 1400zł

W przypadku odbitek dwustronnych cena wzrasta o 50 %
ZAPRASZAMY

Pisza do nas ...

POCZYTAJ PODCZAS SPACERU.

Witaj lato! Ciekawe, że nikt nie wypisuje podobnych haseł na murach. A może i wypisuje, tylko jakoś przeoczyłam. W ogóle uważam, że takie napisy naścienne bywają niezwykle ciekawe. Na przykład na Os. Skalskim można przeczytać "CENY PIWA ZABIJAJA". Fakt, nie tylko piwa zresztą. Tuż obok ktoś starannie wykaligrafował "STRACH SIĘ BAĆ". Z pozoru grupie, jednak odzwierciedla stany dusz wielu spokojnych obywateli. Bywają też maksymy natury zgoda filozoficznej: "POKOCHAJ ŚMIERĆ, TYLKO ONA O TOBIE PAMIĘTA". Ciekawe, czy autor czytuje katastrofistów. Nie mniej dramatycznie brzmi (widnieje?) slogan "JEST TYLKO JEDNA STRONA PRAWDY, PRAWDY NIE SZUKAJ TUTAJ". Obok TUTAJ narysowano kilka główek maku ...

To nasze swojsko - wolbromskie hasła, podobne przejawy inicjatywy i pomysłowości można spotkać dość wspaniale. W Olkuszu jakiś rozczarowany (zresztą mogła to być ta rozczarowana) wypisał "IM DŁUŻEJ PATRZĘ NA LUDZI, TYM BARDZIEJ KOCHAM ZWIERZĘTA", a ktoś inny zachęca Homo sapiensów "LUDZIE MYŚLCIE, TO NIE BOLI". Na murach odzwierciedlają się również poglądy polityczne: po lewej "PRECZ Z KOMUNĄ", po prawej "KOMUNO WRÓĆ", a w środku "KURON, TY BARANIE, A GDZIE DRUGIE DANIE?". Cóż, ostrzegali faceta. Jak by dał, to by został, nie?

Hasłami na otynkowanej ścianie można spotkać poezję refleksyjną w typie:

KTOŚ COŚ POWIEDZIAŁ,
KTOŚ COŚ USŁYSZAŁ,
KOGOŚ ZAMKNĘLI,
CISZA ...

Warto rozejrzeć się wokół siebie, wiele można się dowiedzieć z kilku liter. A może by podciągnąć takie napisy (choć te cenzuralne) pod matę formy literackie? Może by jakiś lokalny konkurs? Poszukujemy sponsora.

(imię i nazwisko znane redakcji)

Osobiście wolę, gdy poglądy polityczne prezentowane są gdzieś indziej, niż na murach, a poezja posiada odpowiednią oprawę, lecz może nie mam racji? Wiem natomiast co zrobię z jegomościem gryzmołującym po ścianie mojego domu ...

W.SZ.

SPORT

Piłka nożna

KOŃCOWA TABELA SEZONU 90/91

	M	PT	BR
1.Fablok Chrzanów	28	44	62-16
2.Polonia II Bytom	28	42	59-22
3.Siemianowiczanka	28	39	51-29
4.Górnik Łędziny	28	32	60-39
5.Zagłębie D.Górn.	28	31	65-52
6.Rożbark II Bytom	28	30	38-48
7.Sarmacja Będzin	28	28	55-41
8.Walcownia Czechow.	28	27	43-35
9.LKS Bestwina	28	27	33-25
10.Górnik Kazimierz	28	24	34-50
11.Pilica Wierbka	28	23	23-30
12.Przemsza Siewierz	28	23	51-62
13.Viktoria II Jaworzno	28	20	44-60
14.KS Olkusz	28	16	20-51
15.Przebój Wolbrom	28	14	20-83

Awans do Klasy Okręgowej - serii A zdobył Fablok Chrzanów, a nasz Przebój niestety zostaje zdegradowany do Klasy "A". Szkoda ...

12 MINUT DO SZCZĘŚCIA

30 kolejka 91.06.15.

Przebój Wolbrom - Fablok Chrzanów 1-2 (0-0)

Przed meczem pojawiły się pogłoski o spadku do "A" klasy tylko jednej drużyny. Do meczu z Fablokiem Przebój przystąpił bardzo skoncentrowany. Goście, by awansować wyżej musieli ten mecz wygrać.

Od pierwszego gwizdka sędziego Fablok ruszył do ataku na naszą bramkę. Jednak strzały gości były niecelne lub padały łupem bramkarza Przeboju - Jacka Trzęsińskiego, który rozegrał chyba swój życiowy mecz. Nieliczne kontry Przeboju były także groźne dla obrońców i bramkarza Gości.

Po przerwie obraz gry nie uległ zmianie. Nadal Goście atakowali. W 58 minucie po kontrze Przeboju i podaniu K. Roli, Waldemar Trzaska głową zdobył upragnionego gola i było 1-0. Goście rzucili się do ataku całą drużyną. Niestety w 78 minucie było 1-1, a dwie minuty później po rykoszecie K.Roli zrobiło się 1-2 i szansa na zwycięstwo jak łatwo przyszła, tak łatwo się oddała.

Jedno jest pewne. Przebój nie sprostał zadaniu i w przyszłym sezonie ponownie zagra w "A" klasie. Jeden rok gry na szczycie wojewódzkim przyniósł nam ostatnie miejsce w tabeli.

W klasie "B"-podokręg OZPN Olkusz nasz STRUMYK ZARZECZE uplasował się w końcowej tabeli na piątym miejscu.

W końcowej tabeli Trampkarzy Starszych gr II (podokręg OZPN Olkusz) Przebój zajął czwarte miejsce, a wśród Trampkarzy Młodych - PIERWSZE MIEJSCE! Widać, że im młodszy grają w piłkę, tym lepiej im idzie. Naturalna rzecz ...

Zet

KULTURA

ZPiT "Wolbromiaczy" w etapie wojewódzkim Wojewódzkiego Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej.

11. 05. nasze artystyczne zespoły brały udział w rejonowym etapie Festiwalu Kultury Młodzieży Szkolnej, który odbył się w MDK w Olszynie. Nasze miasto reprezentowały: ZPiT "Wolbromiaczy" i "Mali Wolbromiaczy", zespoły taneczne ze SP Chętna i SP Poręba Górna, Teatrzyk Świetlicowy z Łobzowa, Chór ze SP 1, zespoły muzyczne: muzyki dawnej ze SP 1 i "Wiolinek" ze SP 2.

W etapie rejonowym brały również udział zespoły z Olszyna, Klucza, Bukowna, Sławkowa i Pilicy.

Nasze zespoły znalazły uznanie jury i publiczności, a do etapu wojewódzkiego awansował ZPiT "Wolbromiaczy" (bardzo chwalony przez jury), którego kierownikiem jest Agnieszka Gołębiewska.

Etap wojewódzki w Tychach przyniósł "Wolbromiakom" dwa wyróżnienia - "S" Złota Dziesiątka (gr. licealna) i "S" (gr. mieszana).
GRATULUJEMY !!!

T. F.

Miejsko-Gminny Przegląd Piosenki Dziecięcej

Dnia 22. 05. w MGOK odbył się Miejsko-Gminny Przegląd Piosenki Dziecięcej. Laureatami zostali: Agnieszka Błaż - 7 lat, Marta Pasierb - 5 lat, grupa sześciolatków z Przedszkola nr 1 i Marta Paciej - 10 lat.

Laureaci brali następnie udział w Wojewódzkim Przeglądzie Piosenki Dziecięcej MGOK SONG w Dąbrowie Górniczej 7. 06., gdzie Marta Paciej zajęła II miejsce i weźmie udział w listopadowym koncercie laureatów.
BRAWO !!!

T. F.

Malarze w MGOK

5. 05. o godzinie 15 odbyło się otwarcie wystawy malarzy nieprofesjonalistów z terenu miasta i gminy. Otwarcia w obecności malarzy, ich rodzin oraz zaproszonych gości dokonał Dyrektor ośrodka mgr R. Janik.

Na wystawie zorganizowanej przez MGOK oraz Koło Twórców Nieprofesjonalistów działające w ośrodku, prace prezentowali: Jerzy Dyduch (Wolbrom), Ludwik Grabowski (Domaniewice), Bolesław Kwiecień (Szreniawa), Agata Machajska (Wolbrom), Ireneusz Makowski (Wolbrom).

Zwiedzający mieli możliwość obejrzeć prezentowane prace do dnia 25. 05.

K. Ch.

MIEJSKO-GMINNY OŚRODEK KULTURY

ZAPRASZA na:

AEROBIK - dla młodzieży i dorosłych
RYTMIKĘ - w dwóch grupach wiekowych

ZAKŁAD USŁUGOWY

ADAM KRĘZEL ul. Listopadowa 3
wykonuje naprawy następującego sprzętu na gwarancji i odpłatnie:

1. odkurzacze, miksery, młynki - produkcji "Zeimer" Rzeszów
 2. bojler elektryczny - "Zelmech" Mysłowice
 3. Miksery, młynki - "Niewiadów"
 4. sokowirówki, roboty kuchenne, kosiarki do trawy - "Mesko" Skarżysko Kamienna
 5. praiki, wirówki - "Światowid" Myszków
 6. lodówki, wirówki, ogrzewacze olejowe - "Silesia" Rybnik
 7. schładzarki do mleka - "Eda" Poniatowa
- oraz tylko odpłatnie pozostały sprzęt gospodarstwa domowego.

Zakład naprawia również odbiorniki radiowe i telewizory czarno-białe

ZAPRASZAMY CODZIENNIE 9 - 17
i w KAŻDĄ SOBOTĘ 9 - 13

SPRZEDAM SAMOCHÓD MARKI VOLVO.
WIADOMOŚĆ PORĘBA GÓRNA nr 62 tel. 132

OGŁOSZENIA TOWARZYSKIE

"Niech im gwiazdka pomyślności nigdy nie zagaśnie"

Ani i Krzysztofowi w dniu imienin
PRZYJACIELE

Najserdeczniejsze życzenia z okazji urodzin i wszystkiego najlepszego w dalszej nauce dla K. Sufragan od jej oddanej koleżanki
MM

Każdego roku o zwykłej porze każdy Ci życzy co tylko może. Ja też skorzystam z tej sposobności, życząc Ci szczęścia i pomyślności, to o czym marzysz by się spełniło, a to co kochasz by Twoje było.
życzy Kaśka

OGŁOSZENIA TOWARZYSKIE
ZAMIESZCZAMY BEZPŁATNIE !!!

WIEŚCI WOLBROMSKIE

GAZETA SAMORZĄDU WOLBROMSKIEGO

Redakcja - Wojciech Szota (red. nacz.)

Augustyn Sikora, Zofia Śmielek

Adres redakcji: ul. Krakowska 1 pok. 221
32 - 340 Wolbrom

Wydawca: Rada Miejska w Wolbromiu

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów